

Pragmatyczne lata 70.

Strzelanie do robotników 20 grudnia 1970 r. było szokiem dla społeczeństwa i zostało z bólem przyjęte przez Kościół. Prawie dwa tygodnie wcześniej podpisano układ polsko-niemiecki (z RFN) uznający granicę na Odrze i Nysie. Jednak ten sukces władz PRL-u nie złagodził gniewu obywateli, zaskoczonych ogłoszoną 12 grudnia podwyżką cen, m.in. mięsa, mąki, makaronu i węgla. Bunt robotników, krwawo stłumiony przez wojsko i milicję, zmiotł przywództwo PZPR. Władysława Gomułkę zastąpił Edward Gierek. Nowy pierwszy sekretarz KC PZPR zdawał sobie sprawę z roli i siły katolicyzmu, więc starał się działać mniej doktrynalnie, a bardziej pragmatycznie. Zrezygnował z antykościelnej propagandy i zgodził się na dialog między rządem PRL a episkopatem Polski i Stolicą Apostolską. Na początku 1971 r. władze rozpowszechniały nawet plotki o przyjeździe do Polski Pawła VI. Na początku lat 70. udało się wyjaśnić status organizacyjny i majątkowy Kościoła na ziemiach zachodnich – w czerwcu 1971 r. obiekty sakralne na ziemiach zachodnich przeszły na własność Kościoła, a rok później Stolica Apostolska ustanowiła tam normalną administrację kościelną, erygując nowe diecezje, których granice pokrywały się z granicami państwa. Był to osobisty sukces prymasa.

Ożywienie kontaktów między episkopatem Polski i Stolicą Apostolską a polskimi władzami zaowocowało wizytą ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego w Watykanie w listopadzie 1973 r. Wtedy Paweł VI powiedział ministrowi: *Bez zgody Episkopatu niczego nie rozstrzygniemy*. Po raz kolejny władzom nie udało się porozumieć ze Stolicą Apostolską ponad głowami biskupów i bez wiedzy prymasa. Od 1974 r. przy Ambasadzie PRL w Rzymie działał radca, który zajmował się jedynie relacjami ze Stolicą Apostolską, a przedstawiciel Stolicy Apostolskiej co jakiś czas przyjeżdżał do Polski. Był to precedens w stosunkach komunistycznych państw z Watykanem.

W roku 1976 kierownictwo Urzędu ds. Wyznań objął Kazimierz Kąkol. Dotychczas prymas i inni biskupi niemal ignorowali istnienie tej powstałej w 1950 r. instytucji. Kazimierz Kąkol chciał nawiązania stosunków z prymasem, który dotychczas rozmawiał z komunistami tylko podczas „rozmów na szczycie”: z Bolesławem Bierutem, Władysławem Gomułką, Józefem Cyrankiewiczem czy Piotrem Jaroszewiczem. Nowy kierownik Urzędu ds. Wyznań po raz pierwszy spotkał się z kardynałem w październiku 1976 r. Później tych spotkań było jeszcze wiele, najczęściej przy okazji jakichś uroczystości na ATK i KUL czy powitań i pożegnań przy wyjazdach zagranicznych prymasa. Po śmierci kardynała jego rozmówca z drugiej strony barykady tak go wspominał: *Jest prawdą, że był Stefan Wyszyński człowiekiem walki, przeciwnikiem ideologicznym komunizmu, surowym krytykiem wielu przejawów życia społeczno-politycznej rzeczywistości socjalistycznej Polski, że był – jak się to uporczywie podkreśla – „męczennikiem ustroju”. Nie jest to jednak prawda pełna. Prawda pełna jest o wiele bardziej złożona, bardziej konstruktywna. Był bowiem Stefan Wyszyński człowiekiem walki, ale równocześnie człowiekiem odpowiedzialności i rozważli, analizującym pryncypialnie i roztropnie wszelkie racje, dalekim od zachęcania do walki bez względu na jej skutki i przydatność dla dobra ogólnego, dla dobra narodu.*

Mniej więcej w czasie nawiązania kontaktów z kierownikiem Urzędu ds. Wyznań prymas wygłosił w kościele św. Krzyża w Warszawie cykl kazań, w których – w obliczu zmian w Konstytucji PRL – stanął w obronie suwerenności narodu polskiego. Także episkopat wielokrotnie protestował przeciwko wprowadzeniu zapisów o kierowniczej roli partii i sojuszu z ZSRR.

Prymas Wyszyński często przestrzegał polityków (w tym Edwarda Gierka), że sytuacja w kraju grozi rychłą katastrofą.

